

## ZAKOŃCZENIE PROCESU MRK "S"

Mowy obrońców /10-13 V/. Ta ława oskarżonych jest za krótka, trzeba na niej posadzić wszystkich, którzy płacili składki - te 10, 20 czy 100 zł ze swych mędznych zarobków - wszystkich, którzy czytali gazetki. Nie można mówić o winie 20, 50 czy 80 tys. ludzi. Tu trzeba się zastanowić nad stosunkami społecznymi. /.../ Nikt w ciągu jednej nocy nie zlikwidował ruchu 10 mln ludzi. Jeśli tak, to wszystkich członków WRK "S" trzeba uniewinnić, bo ich

działanie odpowiadało dziesiątkom tysięcy ludzi, /mec. D. ednarkiewicz/.

Czym był MRK "S" - tajnym związkiem, jak chce prokurator, czy strukturą "S" w stanie wojennym? Miliony członków "S" oczekiwały od wybranych przywódców działania, kontynuowania za tego, co osiągnięto w sierpniu 80 r. To był moralny obowiązek legalnie wybranych działaczy "S". Istotą tej organizacji jest fakt, że założyły ją zakłady pracy, a nie poszczególni ludzie, wbrew temu, co mówi prokurator. /mec. W. Johann/.

Zobaczmy, czy ich cele są zgodne ze statutem "S", którego sąd nie chciał zaliczyć w poczet materiałów dowodowych. W statucie mamy ochronę praw i godności pracowników, a więc możliwości obrony internowanych i aresztowanych. Jako dopuszczalne środki działania statut przyjmuje: organizowanie demonstracji, strajku, samopomocy, działalności propagandowej i wydawniczej, pomoc materialną - czyli w swych działaniach MRKOS "S" nie wykroczył poza statut. Ze statutu wynika, że przewiduje się powoływanie agend dla realizacji zadań statutowych związku - czyli nie można kwestionować związkowego charakteru MRK "S". /mec. J. Olszewski/.

Nie oni pierwsi głosili te hasła. Kościół jako najwyższy autorytet moralny publicznie domagał się tego samego. Żądają tego tezy Prymasowskiej Rady Społecznej i postulat 183 Konferencji Episkopatu Polski. /mec. Łoziński/.

Zgodnie ze swoimi deklaracjami MRK "S" bronił stanu prawnego sprzed 13 XII 81. Uznanie tego prawa rozstrzyga o problemie winy oskarżonych. I wiąże się to ściśle z przynależnością do jednej z dwóch tradycji: ródziemnomorskiej lub bizantyjsko-azjatyckiej. Według pierwszej z nich, władza nie jest równoważna prawu, za każdej jednostce wolno robić wszystko, co nie narusza takich samych praw innych jednostek i zasad prawa, zaś w drugiej władza jest utożsamiana z prawem, a jednostce nie wolno niczego, na co nie zezwala władza. My należymy do tej pierwszej tradycji. /mec. P. Andrzejewski/.

Prokurator widzi szczególne niebezpieczeństwo w tym, że była to kontrrewolucja, terroryzm, szkodliwa propaganda. O kontrrewolucji możemy mówić w DTV, ale nie na sali sądowej. Czy ktokolwiek chciał obalić ustrój, zdenacjonalizować przemysł, cofnąć reformę rolną? Ludzie protestowali przeciwko sposobowi sprawowania władzy. Terror może stosować tylko władza państwowa, terroryzm stosuje mniejszość. Choć oskarżeni nawoływali do operu, to trudno nazwać listy kolaborantów, smierdziele czy malowanie samochodu - terroryzmem - chyba że będzie to nowy rodzaj terroryzmu - terroryzm pa polsku. /mec. Brych/

Prokurator wspominał o terroryzmie, kiedy cały świat trzęsł się mówiąc o napaści dokonanej podstępnie na kościół św. Marcina - co stanowi wyraz anarchii ze strony władzy państwowej. /mec. W. Siła-Nowicki/.

W akcie oskarżenia dokonuje się niezwykłych kamańców. Dlaczego? Odpowiedź widzimy w proponowanej karze: 8, 6, 5 i 4 lata pozbawienia wolności. Dlatego w przewodzie sądowym widzimy terminologię "służby", "biuro", "grupy specjalne" - twór S. Miastowskiego, z którego inspiracji MRK "S" miał się stać grupą terrorystyczną. /mec. E. Wende/.

Mamy do czynienia z kreowaniem czynów i przypisywaniem postaw, których nie było - a to jest karalne. /mec. J. Woźniak/

Propaganda szukała usprawiedliwienia dla stanu wojennego w kreowaniu terroryzmu. /.../ M. Nowakowi pokazywano w sierpniu schemat z magazynami broni; w "Służbie Narodu", organie MSW, powtórzono ten zarzut w styczniu 83r.; w "Perspektywach" w trakcie trwania procesu pojawiły się składy materiałów wybuchowych. /.../ Konfrontacja tych składów z materiałem dowodowym pokazuje dwa smody w słoikach, straszak, maczetę i gilzę. Mógłbym złożyć samodenuncjację, mam w domu kilka noży kuchennych i dwa scyzoryki. /mec. J. Olszewski/.

Mówi się, że uwolnienie J. Narożniaka to akcja terrorystyczna, ale co to za terroryzm? Wykradziono człowieka ze szpitala i zrobiono balona z pewnych przedstawicieli władzy. /mec. W. Siła-Nowicki/.

Wszyscy oskarżeni mają zarzut wydawania i kolportażu, ale istotą jest, że te wydawnictwa zawierały prawdę. Ludzie chcieli prawdy i dlatego 10 tys. nakładu "CDN", z czego połowa prawie nieczytelna, były rozrywane, podczas gdy milionowe nakłady koncernu RSW Prasa zalegały kioski, /mec. W. Johann/

MRK "S" mówił o konieczności porozumienia. W porozumieniu na sali sądowej nie wierzę. Lepiej określić różnice interesów. Sąd reprezentuje prawa państwa i grupy rządzącej, oskarżeni są reprezentantami praw obywatelskich, do których zmierza całe społeczeństwo. Musimy pamiętać, że niezależnie od poglądów, cokolwiek się stanie, będziemy żyli w tym samym kraju. Kiedy opadną emocje, trzeba będzie sobie popatrzeć w oczy. /mec. J. Olaszewski/. Na podstawie notatek z sali sądowej/.

ostatnie skowo oskarżonych /16 i 19 V/. A. Borowski: Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych w demokratycznych wyborach wybrała mnie przewodniczącym KK NSZZ "S". Obowiązany byłem do obrony praw i interesów robotniczych. Gdy 13 XII 81 r. prawa te zostały zagrożone, nie odstąpiłem od działalności związkowej. Ukrywałem się, ale miałem stały kontakt z robotnikami MPRE, robotnicy mają działalność akceptowali. Do dnia dzisiejszego na terenie MPRE nie ma żadnych nowych związków zawodowych, nie ma nawet komitetu zakładowego nowych związków. Wynika to z faktu, że "S" robotników nigdy nie zawiadza. Prokurator zażądał dla mnie 8 lat więzienia. Proszę mnie skazać na we nastę 8 lat, tylko ja bardzo proszę, by sąd w uzasadnieniu wyroku mnie nie obrzucił i nie stwierdził, że działałem w organizacji przestępczej, bo wtedy zostanę obrażeni robotnicy, robotnicy MPRE, którzy członkami tego związku są, ciągle jeszcze są i w imieniu których działalność związkową kontynuowałem.

B. Gołębiowski: Przypomnijmy sobie r. 1956 i 1970, kiedy władza wydała rozkaz strzelania do robotników. Głosika, że robi to zgodnie z prawem i w jego obronie. Tylko dzięki wiadomości, że zawsze ci, którzy bronią prawa, bronią również interesu społecznego, a ci, którzy prawo naruszają, naruszają także interes społeczny, nie doszło w sierpniu 80 do rozlewu krwi, a doszło do ugody społecznej. Wysoki Sądzie, niestety, władzy starczyło rozsądku tylko do 13 XII 81. Władza stała się głucha na głos społeczeństwa. Trzeba więc było robić coś, co dyktowało sumienie. A sumienie dyktowało coś innego, niż wymagało prawo stanu wojennego.

R. Bielański: Obowiązkiem wobec narodu i ojczyzny jest walka o wartości podstawowe jak: prawda, wolność, demokracja, sprawiedliwość. Wartości tych nie można ozdabiać przymiotnikami. Nie ma prawdy socjalistycznej i nie ma prawdy ekstremistycznej. Prawda jest, albo jej nie ma. Obowiązkiem uczciwego człowieka w stosunku do innych ludzi, do współobywateli jest obrona ludzi wyzyskiwanych, krzywdzonych, prześladowanych, bitych. Chciałem i chcę być dobrym obywatelami i uczciwym człowiekiem.

G. Gampel: Wysoki Sądzie, ja nie poczuwam się do winy. Chcę tylko powiedzieć że okres, w którym związałem się z MRK "S" -em jest jednym z najlepszych w moim życiu. Poznałem w ciągu tych kilku miesięcy i łączyło mnie wspólne działanie z wieloma wspaniałymi i szlachetnymi ludźmi. Jest to dla mnie wystarczająca rekompensata za ten rok niespełna, który już przebywałem w więzieniu, a może i następne lata, które przyjdzie mi w nim spędzić.

A. Machalski: Na tej sali, w tej sytuacji nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia. /Fragmenty niektórych wystąpień/, na podstawie notatek z sali sądowej.

ZBIORY ÓSRODKA KARTA